

Maria Grabowska

Edwarda Dembowskiego "Oda do młodości"

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 23, 113-119

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Grabowska

EDWARDA DEMBOWSKIEGO ODA DO MŁODOŚCI

W Warszawie doby paskiewiczowskiej istniał — jak wiadomo — zakaz druku, posiadania i czytania dzieł Mickiewicza; w X Pawilonie Cyta-
tadeli Warszawskiej — jak pisze S. Król — przebywali więźniowie, „któ-
rych jedynym przestępstwem było czytanie *Pana Tadeusza*, *Dziadów*,
Ksiąg narodu polskiego lub *Pieśni Janusza*”¹. Nie wolno było wymie-
niać jego nazwiska. A przecież udało się dwudziestoletniemu wówczas
współredaktorowi „Przeglądu Naukowego” Edwardowi Dembowskiemu
przemycić przez cenzurę motto czasopisma umieszczone w pierwszym
numerze datowanym 1 I 1842 r. na początku nie zatytułowanego i nie
podpisanego wstępu:

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie;
Młodości! orla twych lotów potęga;
A jako piorun — twe ramie!²

To czterowiersz z *Ody do młodości* cytowany zapewne z pamięci
i z odpisu. Dembowski — nie tylko on zresztą — był entuzjastą tego
utworu, który odpowiadał jego marzeniom o poetyckich manifestach,
mobilizujących „młodych” do czynu, do „twórczości”³. O szczególnej
zażyłości z Mickiewiczowską *Odą*, o niebanalnej interpretacji świadczy
tekst literacki autora *Młodej piśmienności warszawskiej* zatytułowany
*Wyjątek z urывków pn. „Prawda i marzenia”, Część druga. (Hymn, Rze-
czywistość, Małżeństwo)*. M. Żmigrodzka pisze o tym utworze jako o
„fragmencie prozy poetyckiej”, w którym odnaleźć można „ pewne rysy
nieco nowsze” niż we wcześniejszych utworach o problematyce „wyzwo-
lenia kobiety”⁴. Autorka monografii o Dembowskiem zajęła się jego
twórczością literacką w osobnym ustępie swej książki, ale tę twórczość
rozpatrywała przede wszystkim z punktu widzenia różnic między teorią
krytycznoliteracką a praktyką pisarską młodego filozofa. Dlatego też nie
zatrzymała się przy tym utworze, który wydaje się interesujący z róż-
nych względów. Pierwszy z nich to nagromadzenie w tekście Dembow-

skiego takiej ilości odwołań do literatury jak w rzadko którym utworze. Zmigrodzka pisze, że w „powiastkach” z późniejszego okresu twórczości, publikowanych w poznańskim „Dzienniku Domowym”, przeznaczonym głównie dla kobiet, „Dembowski przejmuje pewien typ prozy, stanowiący jeden z krańcowych przykładów romantycznej formy otwartej”⁵. Posługiwał się i wcześniej poetyką fragmentu. Tekst, o którym mowa, był publikowany w „Tygodniku Literackim” z 6 III 1843 r., a więc w okresie, kiedy autor przebywał jeszcze w Królestwie Polskim i stąd przesyłał swe prace do poznańskiego pisma.

Fragmentaryczność zasygnalizowana jest już w pierwszym członie tytułu: „wyjątek z urywków”. Tytułu „wyjątek” czy „urywek” używał Dembowski często; tu zdublował określenie fragmentaryczności, a ów główny utwór, z którego czytamy „wyjątek z urywków” nazywa się *Prawda i marzenia*. Bez trudu odczytujemy echo Goethowskiego *Dichtung und Wahrheit*, tyle że nastąpiła tu przestawna parafraza. W podtytule bliższe określenie „część druga” — to znowu jakby sygnał, który pozwala nam kojarzyć pomysł Dembowskiego z Mickiewiczem (cz. II *Dziadów*), tym bardziej że część pierwsza tej „części drugiej” nazywa się *Hymn* (= oda) i opatrzona jest mottem: „Młodości! orla twych lotów potęga,/A jako piorun tve ramię!” Tyle sygnałów, aby przywołać skojarzenie z wielką literaturą romantyczną, przede wszystkim z Mickiewiczem. Bohater utworu otrzymuje imię Prospero (Szekspir), a trzykrotnie nazwany jest obłąkanym. Narrator zapowiada, że „przedstawienie czynu musi być głównym celem naszym” (III, 89)⁶. „Prospero zapragnął znać Stellę, której nigdy oczami nie widział”. Zjawia się imię znaczące: Stella — gwiazda, o czym później. „Prospero obłąkanym był i marzył prawdę, bo prawda w marzeniu jest, a marzenie w prawdzie”. I marzenie Prospera rozbite zostaje na głosy: przemawia Duch, Stella, Świat. Świat, który pochodzi z rekwizytorni stereotypów romantycznego przeciwstawienia: poeta — marzący, obłąkany, czujący i świat — przyziemny, prozaiczny, nieczuły. Duch wzywa kobietę do „powstania z nicości”, wskazując jej potęgę w słowach podobnych do wypowiedzi Ducha z zakończenia Prologu w III cz. *Dziadów*: „Człowieku! gdybyś wiedział jaka twoja władza! itd.” Duch u Dembowskiego mówi: „Olbrzymią twoja jest potęga itd.” I dalej kontynuowana jest apostrofa do kobiety, wezwanie inkrustowane sformułowaniami z *Ody do młodości*: „samolubstwa odmęt”, „toną, giną zwierzęta lub płazy”, „wzrok tępy”, „szkielet”. Stella odpowiada, że rzeczywiście jest gwiazdą i czuje swą potęgę, i dalej deklamuje znów posługując się zwrotami z Mickiewiczowskiej *Ody*: „odradzaj się, lodów świecie”, „duch zmurszały”, „nowymi podążysz tory”. I kończy: „Jać ze snu budzę [...] jutrznia wolności dla ludów już świata!” (III, 90). Mimo przestróg Świata, który przerażony jest tą „szaloną”,

która „w niebo wzlata i chce bieg świata utrzymać mocą swą!!” Stella wzlataje nad świat, jest „w niebios odmiecie”, skąd „wolność zstępuje ku ziemi”. Rozkoszą jest — mówi Stella — „dla ludu działać”, „kochać całą miłością miłości, myśleć i tworzyć, i nie mieć granic swej twórczości, i nie mieć granic, dla bicia serca c o m y ś l l u d u c z u j e”. Duch apeluje do Stelli: „kobieto! Zmień świata dole” i „Kochaj, myśl, stwarzaj! Kobieto! Bądź zorzą wolności!” Część ta kończy się słowami: „Taki był sen obłąkanego; rozumiał on go, bo był obłąkanym” (III, 92).

A więc i czytelnikowi potrzebna jest chwila „obłąkania”, aby zrozumieć ten tekst. „Obłąkanie” to cdmienność od ludzi „normalnych”, to poczucie wspólnoty z wszystkimi, których świat odsuwa, potępia za ich marzycielstwo, za zachowania „szalone”, niezgodne ze „zdrowym rozsądkiem”. Topos szaleństwa tak się rozwielił w epigońskiej literaturze romantycznej, że zaczął nabierać znaczeń, których pierwotnie nie miał⁷. Dembowski obficie korzystał z możliwości użycia motywu szaleństwa, obłądki dla wyrażania różnych treści: wcześniej przed „przełomem” ideowym stosował go raczej w manierze epigońskiej, później w znaczeniu coraz bardziej wyprecyzowanym. A więc dla określenia postaw i uczuć patriotycznych, dla oznaczenia buntu wyznawców idei demokratyczno-wyzwoleńczych przeciw postawom i poglądom aprobującym zgodę na rzeczywistość, na koniec — jak się wydaje — dla określenia uczestników „sprzysiężenia młodzieńców”. Maria Janion pisząc o *Zapaleńcach epoki paskiewiczowskiej* cytuje m.in. zeznania Aleksandra Bielińskiego przed komisją śledczą: „Byłem wówczas w owym stanie gorączkowego obłąkania, w którym znajduje się każdy młody człowiek ze szkół wychodzący, jeżeli tylko jakkolwiek ma rozwinięte władze umysłowe. Kilka przeczytanych poezji zapaliło mi wyobraźnię i byłem zdolny na j sz a l e n s z e nawet wyobrażenia przyjąć jako bardzo naturalne [...]”⁸ (podkr. — M.G.). Młodość i obłąkanie lekturami, zapewne więc i *Odą do młodości* decydowało o przynależności do spisku. Pisze o tym autorka *Czasu formy otwartej* w innym miejscu⁹. Tak więc staje się zrozumiałe, co to znaczyło, że Prospero był „obłąkanym”. Powstaje natomiast pytanie, skąd w tej swoistej „odzie do młodości” znalazła się Stella.

Topos gwiazdy, przewodniczki i jakby soczewki, w której koncentrują się ideały w polskiej — i nie tylko — literaturze znany jest od dawna, bardzo wcześnie, zaświadcza to choćby „gwiazda betlejemaska”. W polskim romantyzmie przedlistopadowym pojawiła się jako „gwiazda przewodnia” i „gwiazda przeznaczenia” w *Marii* Malczewskiego¹⁰. W rok później krymski pielgrzym „gwiazd szukał, przewodniczek łodzi”. Zjawia się też w *Sonetach* gwiazda jako oznaczenie wysokości (V, 14), gwiazdy jako motyw nostalgiczny (VIII, 5). W twórczości Mickiewicza gwia-

zda zjawia się bardzo często¹¹. W *Odzie do młodości* „gwiazdy błękit rozjaśnia” w chwili, kiedy „świat stanął na zrębie”. Z innych utworów Mickiewicza na pierwsze miejsce wysuwa się *Wielka improwizacja* (w. 15 - 20, 30 - 39). Interesującym przykładem wykorzystania motywu gwiazdy jest wiersz z 1827 r. *Nieznajomiej siostrze przyjaciółki mojej*¹².

Jaką funkcję pełni Stella-gwiazda w omawianym tekście? Wydaje się, że można tu mówić o „wielofunkcyjności”. Stella bowiem jest niewątpliwie gwiazdą przewodnią w sensie skupienia w sobie treści i wartości, które wyzwalają marzenia, kierują je w stronę ideałów, o jakich mówiła *Oda do młodości*, przede wszystkim wolności i miłości ludu. I jest zarazem mocą, energią wyzwalaną w tych, którzy jak Prospero chcą znać Stellę. Można też sądzić, że ta postać ze swoimi atrybutami mocy i uczucia, możliwością niesienia „iskry niebiańskiej miłości pomiędzy człowiecze plemię” jest uosobieniem młodości tak jak ją rozumiał Dembowski, to znaczy nie jako kategorię wieku, lecz ideologiczną. Jest też Stella kobietą, kobietą „wyzwoloną”, kobietą-człowiekiem pełnowartościowym, równoprawnym partnerem mężczyzny. Temu zagadnieniu poświęcił pisarz wiele uwagi¹³.

W dalszych częściach utworu, zatytułowanych *Rzeczywistość* (2) i *Małżeństwo* (3) w tej roli właśnie występuje Stella, która zostaje żoną „marzyciela” Anijo — poety-wieszczka.

Najważniejszą częścią z tego „wyjątku z urywków” wydaje się część pierwsza, czyli — jak już podano — *Hymn*. To właśnie „oda do młodości” Dembowskiego. Prospero — powtarzam — zapragnął „z n a ć Stellę, której nigdy oczami nie widział”. Bo czy można oczami widzieć ideę? Ideę młodości, czyli zapału, gotowości do walki o wolność. Prospero nie widział, ale chciał „sięgać, gdzie wzrok nie sięga”. Więc Stella — to gwiazda, młodość jako idea, wolność, potęga uczucia.

Powstaje pytanie, dlaczego Dembowski tak „zaszyfrował” swoją „odę do młodości”, skoro niewiele później w tymże „Tygodniku Literackim” drukował artykuł pt. *Młoda piśmienność warszawska*, w którym cytował swój utwór *Jęki obłąkanego* (część pt. *Wisła*), a w nim słowa: „Młodym nie potrzeba cudu,/Naszym hasłem szczęście ludu,/A przed nami płoną zwycięstwa wawrzyny”. We wcześniejszym fragmencie tego utworu, cytowanym przez Dembowskiego, czytamy:

O, w tym starym świecie nie chcę żyć,
W świecie trupów i obłudy,
W świecie zimnym złej przemocy,
Kędy [...]
Konają tylko, a nie żyją ludy,

.

I ten tylko szczęśny żyje,

Chwały zbierając wieńce,
Kto zaprze czucia — młodzieńce,
Kto skarlłowaci myśli — olbrzymy

Swobodnie też, bez kamuflażu, jakim posłużył się w artykule w „Przeglądzie Naukowym”¹⁴, przywołuje tu nazwisko Mickiewicza. Otóż moja hipotetyczna odpowiedź na pytanie przedtem postawione brzmi następująco *Wyjątek z urywków pn. „Prawda i marzenia”* przeznaczył Dembowski do druku w „Przeglądzie Naukowym”. Wykorzystał wszystkie swoje umiejętności w grze z cenzurą i tekst, który był odą do młodości, pochwałą mocy ludzkiej, wyrażeniem nadziei na „wolność dla ludów”, utwór ten wieloznaczny i „wielofunkcyjny” dokładnie zaszyfrował. Nie umiem oczywiście odpowiedzieć, dlaczego *Wyjątek z urywków* został w rezultacie wydrukowany w „Tygodniku Literackim”. Być może został złożony w warszawskiej cenzurze, a ta jednak rozszyfrowała niecenzuralne treści i tekstu nie puściła. Na warszawski adres utworu wskazywałby też wątek „kobiety”, wprowadzony zarówno w *Hymnie*, jak w częściach następnych. W tym czasie bowiem rozgrywała się znana batalia o emancypację, przede wszystkim intelektualną, duchową kobiety, dyskutowano kwestię „kobiety genialnej”. W pewnym momencie batalia ta skoncentrowała się wokół Anieli Dembowskiej¹⁵. Ale moje domniemanie musi pozostać hipotezą wobec braku dokumentów.

W każdym razie można sądzić, że konieczność zaszyfrowania właściwych treści *Hymnu* była powodem niezbyt klarownego przesłania utworu. Tekst Dembowskiego jest znamienym dowodem sposobu funkcjonowania *Ody do młodości* w odbiorze drugiego pokolenia romantyków, zwłaszcza „lewicy romantycznej”, jako tekstu deklaracji ideowej i hymnu na cześć wyznawanych i praktykowanych ideałów.

W paru miejscach nazwałam utwór Dembowskiego tekstem interesującym z kilku względów. Jeden z nich to zaszyfrowanie treści rewolucyjnych; drugi — to dalszy ciąg jego rozważań nad „kwestią kobiecą”; trzeci — to wykorzystanie poetyki fragmentu i swobodnych skojarzeń jako sposobu zaszyfrowania niecenzuralnych treści, posłużenie się formą literacką dla celów pozaliterackich. To niewątpliwie musiało się odbić na poziomie artystycznym utworu. Brak talentu, który jednomyślnie stwierdzają historycy literatury — to jedna strona medalu jakości utworów literackich Dembowskiego. Druga — to koncepcja, w której nie był odosobniony, że „słowo poetyckie” ma większą, inną siłę oddziaływania na emocje i postawy niż publicystyka apelująca do władz intelektualnych.

Potrzeby kluczenia w obawie przed ołówkiem cenzora, wymóg zrozumiałości dla czytelników wtajemniczonych, mimo niezrozumiałości tekstu dla odbiorców zamkniętych na problematykę wolnościową, demokracji-

czną, rewolucyjną, gotowe wzory romantycznej poetyki fragmentu, formy otwartej, aluzji literackiej, bohatera szalonego, obłąkanego, „innego”, o nieustalanej tożsamości — to wszystko składało się na ten szczególny sposób kreowania przez autora *Prawdy i marzeń* utworów literackich. Nazywa się go z tego tytułu „epigonem” i „grafomanem”. Sądzę, że to etykiety niesłuszne, co nie znaczy bynajmniej, że chciałabym widzieć w Dembowski „zapoznanego” pisarza. O tym, że nie był epigonem w ścisłym tego słowa znaczeniu była już mowa powyżej. Grafomanem Dembowski też nie był, gdyż nie pisał dla samego pisania. Jego pisaniu przyświecał cel znajdujący się poza samą tą czynnością: mobilizowanie do czynu, do łamania się z rzeczywistością.

Przypisy

¹ Cyt. za M. Janion, *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*. Warszawa 1984, s. 231 (przypis).

² E. Dembowski, *Pisma*. Warszawa 1955, t. 1, s. 23.

³ Por. M. Janion, *op. cit.*: „[...] dzieła Mickiewicza wymieniane są wśród literatury ściśle politycznej — bez czynienia żadnych rozróżnień między broszurami propagandowymi [...] a utworami poetyckimi. Wskazuje to dobitnie na charakter lektury i odbioru narzucających jedność ideową literaturze emigracyjnej, zakazanej [...]. Wśród utworów najczęściej figurujących w konfiskowanych przez policję zbiorach przepisywanych poezji wymienia się fragmenty *Ody do młodości...* i in.” W artykule: *Zapaleńcy epoki paskiewiczowskiej*, s. 231.

⁴ Por. M. Żmigrodzka, *Edward Dembowski i polska krytyka romantyczna*. Warszawa 1957, s. 304.

⁵ Tamże, s. 308.

⁶ Tekst Dembowskiego cyt. wg wyd. E. Dembowski, *Pisma*. Warszawa 1955. Dalej podaję tom cyfrą rzymską, stroną — arabską.

⁷ Por. A. Kowalczykowa, *Romantyczni szaleńcy*. Warszawa 1977. Pisze ona o znaczeniach i funkcjach szaleństwa w literaturze romantycznej, m.in. w poezji drugiego pokolenia romantyków: „wizerunek szaleńca miał ożywiać ideały patriotyczne”, s. 73.

⁸ Cyt. za M. Janion, *Czas formy otwartej*, s. 241 - 242; por. też s. 265.

⁹ Por. tamże, s. 232.

¹⁰ Por.

Gdybym w stepowej i dzikszej umysłu pustyni
Lubił błądzić, aż pomrok przedmioty zasini;
Nigdy mi żadna gwiazda nie błyszczała w ślady,

.
Tyś dla mnie zesła, Mario! [...]

Światłą drogę twe światło ku niebiosom kryśli.

Maria P.I ww. 499 - 504

¹¹ Por. *Słownik Adama Mickiewicza*.

¹² Tu gwiazda jest „powiernicą zgody” rozłączonych przyjaciół. Jest także inna gwiazda:

Ale jest inna gwiazda, która przyjaźń budzi
W sercach dwojga dalekich nieznajomych ludzi.

Ta gwiazda przesuwając się po firmamencie na przemian świeci dla dalekich nieznajomych. Utwór wpisany do albumu Karoliny Jaenisch zamyka dwuwiersz:

O! gdyby dozwoliły wyroki łaskawsze
Widzieć tę gwiazdę społem i z bliska, i zawsze!

Adresatką wiersza była Paulina z Rybickich Maszewska, siostra Joanny Zaleskiej.

¹³ Pisze o tym w swej książce M. Żmigrodzka stwierdzając, że problemy i rozwiązania obecne w twórczości Dembowskiego na temat „stanowiska kobiety w społeczeństwie” uzyskują „rysy nowsze” w takich fragmentach poetyckiej prozy z 1843 r., jak *Prawda i marzenia* czy *Kobieta i mężczyzna*.

¹⁴ „Wielki twórca szkoły litewskiej” w artykule *Myśli o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*, „Przegląd Naukowy” 1843, t. 1, nr 1 (*Pisma III,4*); „tegodziesny dziejomówca [chodzi o wykłady w Collège de France], czoło litewskich piewców”, tamże, s. 15.

¹⁵ Por. wierszowaną polemikę wokół wiersza Dembowskiej *Co ja lubię?* L. Kukulski, *Czego ja nie lubię*. „Pamiętnik Literacki” R. 47 (1956), z. 3.